Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiéj 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro 39.** 1. kwietnia 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. — Z Wiédnia.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Domniemana zmiana ministeryjum.

Anglija: Traktat między Królową Anglii a Królem Francuzów o wydawanie zbrodniarzy. — Nowy obłąkaniec.

Francyja: Komisyja oświadcza się przeciw ustawie o cukrze. — Zdanie publicznych pism o izbie deputowanych, która odmówiła pożyczkę na koléj żelazną z Bordeaux do Teste. — Wiadomości z Algiéru. — Zajęcie w posiadłość wyspy Otahejty.

Prusy: Adres Stanów Wielkiego Księstwa Poznańskiego i odpowiedź królewska na tenże adres.

Nowiny.

Usprawiedliwienie podania o zorzy zwierzyńcowéj we Lwowie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Wiédnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości raczył dekretem z dnia 14. lutego 1843 do liczby 719 doktora praw Smiałowskiego mianować adwokatem przy c. k. Sądzie szlacheckim we Lwowie.

— Z Wiédnia. —

Dnia 24. marca, o godzinie dziewiątéj zrana. Od wczoraj do dziś utrzymywała się słabość dostojnego Arcyksięcia Franciszka Karola w jednakim stanie, a symptomata, które się obecnie pojawiają, są zaspokajające.

Baron Türkheim m. p.
Dr. Zangerl m. p.

Dnia 25. marca o godzinie dziewiątéj zrana. W upłynionych dwudziestu czterech godzinach, podczas których ponawiały się zwyczajne dobroczynne przesilenia, zaszły niektóre pomyślne zmiany w stanie zdrowia dostojnego Arcyksięcia Franciszka Karola, które spodziéwać się każą, że się słabość w krótce zakończy.

Baron Türkheim m. p.
Dr. Zangerl m. p.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

W listach z Madrytu pod dniem 11. marca, zamieszczonych w dziennikach paryzkich, donoszą: »Klęska ministeryjum podczas wyborów jest prawie niezawodna, a z tego wyniknie zmiana ministeryjum pod przewodnią pp. Chacon i Infante. Sądzą powszechnie, że ubieganie się o kandydaturę Infanta Don Francisco i hrabiego Parsent pomyślnym skutkiem uwieńczone zostanie. Pan Olozaga będzie w Logrono mianowanym; mający wielki wpływ ten deputowany opuścił stolicę, nie dla zabezpieczenia pomyślnego skutku swéj kandydaturze, która jest niezawodna, lecz, jak sądzą, dla uniknienia natręctwa wszelkiego rodzaju i podstępów, które z nowych wyborów wynikną. — Ministeryjum, które już nie pokłada tak wielkiego jak przedtém zaufania w ostateczny rezultat wyborów, podzielone jest w swojém zdaniu, co do sposobu, jak sobie ma postąpić. Trzéj ministrowie, to jest minister spraw zagranicznych, wojny i sądu sprawiedliwości chcą się uchylić; zdania ich nie podzielają: minister spraw wewnętrznych, finansów i marynarki. Ci ostatni zamyślają stawić czoło Kortezom, z jakiejkolwiek partyi takowi złożeni będą, a jeźli opozycyja będzie za mocną, odważą się na nowe rozwiązanie.«

Dnia 9. marca sąd assyzów w Madrycie miał wydać wyrok na wydawcę republikańskiego

pisma *el Labellon Espannol*, w którym tenże Rejenta, jako piérwszego urzędnika państwa i jako prywatnego człowieka haniebnie znieważył. Pomieniony artykuł miał widocznie na celu podburzyć niższe klasy ludu na Espartera. Mnóstwo pospólstwa napełniło sądową salę, atoli prezydent oznajmił, że członkowie sądu przysięgłych nie są w pełnéj liczbie, przeto się proces inną razą odbędzie. Ogłoszenie to obudziło powszechne nieukontentowanie, zwłaszcza iż wiedziano, że redaktor pomienionego pisma sam osobiście bronić się będzie i chce wszelkie obwinienia miotane na Espartera usprawiedliwić. Tłum ludu przecisnął się przed kratki i żądał, aby na przysięgłych czekano, co jednakże prezydent odmówił i odszedł. Wtedy powstał okropny hałas; zaczęto znieważać sędziów, a do czekającéj na dworze tłuszczy wołano, że proces dla tego odroczono, bo się obecności ludu obawiają. Tłuszcza odpowiedziała wykrzykiem: »Precz z Rejentem! Precz z rządem!« Zgiełk ten trwał całą godzinę, aż na nareszcie wojsko przybyło i rozpędziło wszystkich z sali. Słychać, że sąd przysięgłych był obecnym, jednakże oświadczył, iż nie może naradzać się dopokąd sądowa sala w mocy pospólstwa pozostanie.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu d. 17. marca. Pisma londyńskie ogłosiły dzisiaj, podpisany dnia 15go lutego a ratyfikowany dnia 13go marca, tymczasowie do 1go stycznia 1844 między Królową Anglii a Królem Francuzów mający ważność traktat, dotyczący wydawania na wzajem zbrodniarzy, którzy od sądu sprawiedliwości się uchylili. Wydawanie to rozciąga się na wszystkie osoby oskarżone o zabójstwo lub o zamach na życie, o fałszowanie lub oszukańcze bankructwo; o rabusiach i złodziejach nie nadmieniono.

Onegdaj stawiono przed sądem policyj w Bowstreet nowego obłąkańca, który zdaje się, że na Sir Rob. Peel swój zamach wymierzył. Człowiek ten zowie się Colley, jest rodem z prowincyi, mieszkał od przeszłego sierpnia w Londynie, i zostawał w obowiązku u swego stryja tegoż samego nazwiska, który handlem żelaza się zajmuje. Jeden z sierżantów policyjnych zeznał, że Colley chcąc się najprzód wedrzeć do biura Sir Rob. Peel, a potém do jego prywatnego pomieszkania, pytał o piérwszego ministra i żądał z nim mówić. Sierżant policyi niedozwolił mu wnijść, a że Colley nie umiał mu dostatecznie odpowiedzieć, czego żąda od piérwszego ministra, więc go sierżant uwięził. Przy tym człowieku znaleziono nóż, gazetę i list do swego ojca, zawiérający różne bałamuctwa o małżeństwie, o kościele anglikańskim i t. p. o czém rządowi donieść zamyślał i w którym on, chociaż bezżenny, oznajmił, iż do swojéj żony na ląd udać się pragnie. Podczas badania oświadczył Colley, że chciał tylko coś pomówić z piérwszym ministrem, i że nie myślał bynajmniéj co złego mu wyrządzić. Stryj jego zeznał, że matka uwięzionego cierpiała 10 lat na obłąkanie umysłu, a w synu jéj dopiéro przed kilką miesiącami postrzeżono podobnież pomieszanie, i dla tego krewni posłali go na wieś, aby pod dozorem lekarza zostawał. Atoli lekarz po upływie miesiąca odesłał go z tém oświadczeniem, że zachowanie się jego nie jest tego rodzaju, aby osobnego dozoru wymagało. Sędzia rozkazał ściśle pilnować Colleya i tymczasem w więzieniu go zatrzymać.

Na wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj odczytano po raz drugi bil dotyczący się uchylenia kary śmierci za niektóre przestępstwa. Lord Lansdowne oznajmił, że na przyszłém posiedzeniu zaproponuje, aby odczytano korespondencyję między Sir H. Pottingerem a kupcami, którzy w Chinach handlem się trudnią. — Izba niższe odroczyła się po krótkiém posiedzeniu z powodu małéj liczby członków.

Znany misyjonarz Gützlaff z Czuzanu donosi w liście pod dniem 28. października z. r., że Chińczykowie cały swój dług w przeciągu dwóch lat Anglii spłacić zamyślają. Sześć okrętów kupieckich z ładunkami stoi na kotwicy. Dla handlu wełną i bawełną rokuje piękne widoki jedno tylko w środkowych Chinach, portowe miasto Szanghi, gdyż ztamtąd można wygodnie wodą po całym kraju rozsełać towary, za które surowy jedwab i zielona herbata do Anglii przychodzić będą. Ningpo nastręcza podobnież korzyści. Z Fuczeufu, stolicy prowincyi Fokien, sprowadzają czarną herbatę, za którą toż miasto bierze surową bawełnę i fabrykaty. Tam udaje się także Gützlaff. Emoy będzie składem na wszelkie towary, których znaczną ilość także dla indyjskiéj targowicy dostarcza. Dla Chińczyków ciekawych oświecić się, co się tyczy Anglii i handlu, będą także wydawane książki, a szczególnie pisma ulotne.

Asiatic Journal zawiera list pisany przez Sir H. Pottingera do naczelnego wodza siły lądowéj i morskiéj w Chinach, w którym donosi, że znajdujący się w Nankinie oficerowie angielscy poodłamywali całe kawały z sławnéj wie-

ży porcelanowéj i że nawet bożków tudzież inne posągi z sobą pozabierali. Przełożeni połączonéj z wieżą świątyni, uskarzali się dobitnie na to pustoszenie, w którém przeszło 40 osób udział miało, a lud był tak rozjątrzony tym niegodziwym postępkiem, iż obawiano się, aby świętokradźców przemocą nie ukarał. Z tego powodu Sir Henry Pottinger oświadczył się stanowczo przeciw pomienionemu postępkowi.

Francyja.

Z Paryża dnia 16. marca. Komisyja zajmująca się rozpoznaniem ustawy o cukrze, po długich obradach oświadczyła się przeciw wnioskowi do ustawy rządu, który, jak wiadomo, fabrykacyję krajowego cukru wynagradzaniem przytłumić usiłuje. Komisyja nie przedłożyła jeszcze swego własnego systemu, ale sądzą, że takowa zaproponuje system swój na takiéj zasadzie, podług któréj podatek od krajowego cukru o tyle będzie podwyższony, o ile ma większy udział w powszechném spotrzebowaniu.

—— dnia 18. marca. Pisma wszystkich barw powstają na izbę deputowanych, że dla towarzystwa kolei żelaznéj z Bordeaux do Teste, odmówiła zaproponowaną przez rząd pożyczkę tylko dwóch milijonów franków. Inne dzieńniki znajdują przynajmniéj w tém pociechę, że ministrów z tego powodu opuściła większość, którą niedawno byli uzyskali. Choćby się jakie rozporządzenie jak najbardziéj dobra powszechnego tyczyło, izba, podług zdania opozycyi, zawsze dobrze sobie postąpi, gdy takowe odrzuci, gdyż główną rzeczą będzie zawsze osłabienie gabinetu. Atoli w powyższym wypadku wzięto jawną sprawę pod rozpoznanie, to znaczy, że ministrowie zostawili swym stronnikom do woli iść za zdaniem indywidualném, tak, iż o politycznem znaczeniu głosowania nie może być mowa. Izba sama zaszkodziła swemu znaczeniu, gdyż z początku pojedyńcze punkta wniosku do ustawy przyjęła, a potém cały wniosek odrzuciła. — Dzieńnik *la Presse* tak łaje z tego powodu izbę: »Dziś zaszło coś niezbadanego w izbie deputowanych. Ośm artykułów wniosku do ustawy dotyczącego się kolei żelaznéj z Bordeaux do Teste, przyjęto jeden po drugim. Ośm razy dała izba głos przyzwalający. Atoli w tajnym skrutynie cofnęła swoje słowo, gdyż uznała za rzecz potrzebną, w ogóle dwoma głosami większości odrzucić wniosek do ustawy. Nic nie może bardziéj, jak takie postępowanie zniszczyć zaufania w uchwały izby. Czyż można się spodziéwać, aby publiczna opinija tak zmienne głosowanie z uległością przyjmowała? Takie chwianie się niewielki zaszczyt izbie przynosi. Pojmujemy wszystko w dyskusyi, tylko nie dwuznaczność; posuwajmy nieprzyjaźń, upor, zaślepienie tak daleko, jak chcemy, ale bądźmy otwarci i lojalni; przecież nie mamy dwóch rodzajów myślenia o jednéj rzeczy, jeden dla jawnego a drugi dla tajnego głosowania; nie czyńmy sobie z głosowania igraszki; nie dozwólmy, aby w nie lekkomyślność albo obłuda się wkradała.«

W Havre podpisano już 40,000 franków dla Guadeloupy. Ogółowa summa subskrypcyi w Paryżu wynosi dotąd 107,812 franków.

Moniteur algerien z dnia 6. marca zawiéra krótki wykaz ostatnich działań wojennych, w którym na końcu wyrażono co następuje: »Odtąd powstanie na Zachodzie można uważać za ukończone. Panuje tu powszechne zdanie, że nasza władza teraz jest nierównie mocniejsza niż przedtém. Górale tego kraju nie dość byli doznali potęgi naszego oręża; zostawali oni w tém mniemaniu, że nam się oprzéć zdołają; a że dawni ich naczelnicy po większéj części byli bardzo przywiązani do Abd-el-Kadera, przeto w umyśle ich zażegano nieustannie pochodnię buntu. Bunt ten wybuchnął; Gorale zostali pokonani i wyprowadzeni z błędu; na przyszłość nie będą się łudzić płonną nadzieją; a że my istotnie odnieśliśmy zwycięztwo, przeto mocniéj utwierdzimy tam naszę władzę.

Moniteur algerien z dnia 10. marca donosi o dwukrotném, skuteczném natarciu małego garnizonu z Budszyi na sąsiedzkie kabylskie włości, których mieszkańcy popełniali rabunki pod murami miasta i przyjmowali do siebie zbiegów z legii cudzoziemców. Zdobycie włości Quennena i zabranie w niewolą Szejka wraz z jego rodziną, przyczyniło się do zawarcia traktatu, mocą którego wydanie wszystkich zbiegów zastrzeżono. A że krajowcy z jednego dnia na drugi zwlekali wypełnienie pomienionego warunku, przeto Francuzi uderzyli na włość Ezza i takową zdobyli. Jednakże w odwrocie musiała się kolumna przez rzęsisty ogień przeprawić, i miała jednego zabitego a 8 rannych. Nieprzyjaciel liczył 18 zabitych a 40 rannych. Potém na nowo rozpoczęto układy. — Jenerał Gentil pognał dnia 3. marca w 800 krajowych jeźdźców Abd-el-Kadera, mającego takąż samę liczbę jeźdźców i kilkaset regularnéj piechoty w pobliżu Mazonny na prawym brzegu Szelifu w rozsypkę, i dał odsiecz zagrożonemu miastu.

Potwierdziła się wiadomość, że na wyspach

Towarzyskich uznano udzieloną władzę Francyi. *Moniteur parisien* donosi: »Podług raportu kapitana Maire, komendanta handlowego okrętu *Melanie*, który do Bordeaux zawinął, wiadomość o zajęciu w posiadłość przez Francuzów wyspy Otahejty jest całkiem niezawodna. Kapitan Maire otrzymał traktaty zawarte między admirałem Dupetit-Thouars a Królową Pomare. Posłał on te dokumenta do Paryża. Francuzka bandera powiewała na wyspie Otahejty, gdzie także francuzkie władze ustanowiono.

Prusy.

Z Berlina dnia 14. marca. Zgromadzone na Sejm prowincyjonalny Stany W. Księztwa Poznańskiego odpowiadając na najwyższy dekret zagajenia Sejmu z dnia 23. lutego b. r. zamieściły w adresie, który wbrew istnącym przepisom nie do królewskiego komisarza, lecz wprost do Jego Król. Mości przysłały, kilka projektów, na które Jego Król. Mość ujrzał się spowodowanym wydać poniżéj zamieszczoną najwyższą decyzyję. Adres Stanów brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy Panie!

Wasza Król. Mość raczyłeś Stany Swego W. Księztwa Poznańskiego do ponowionego wykonywania prawnéj ich czynności powołać; mają one właśnie prace swe rozpocząć.

Z największém zadowoleniem przekonały się one z najwyższego dekretu propozycyjnego z d. 23. m. z., żeś N. Panie, podczas Swéj osobistéj bytności w W. Księztwie, wyrażenie uczuć wiernych Swych poddanych prawdziwie ocenić i dowody szczérego przywiązania łaskawie przyjąć raczył.

Ojcowskie przyrzeczenie, że, N. Panie, i nadal o dobry byt kraju, o prawa i pomyślność wszystkich stanów starać się nie ustaniesz, zachęca do coraz większego zaufania.

Polegając na tém zaufaniu, poddani Polacy W. K. M. nie mogą utaić żalu, w jakim ich mimo ich winy najwyższa odprawa sejmowa z d. 6. sierpnia r. 1841 pogrąża.

Nie chcieli oni zaprzeczać temu faktum, że W. Księztwo Poznańskie jest częścią Monarchii W. K. M. Ale mimo tego politycznego związku były im przyrzeczone utrzymanie i ocalenie ich narodowości jako Polaków, ich ojczyzna i używanie języka ich we wszystkich publicznych czynnościach. Jeżeli więc podobnie jak nieistniejący więcéj w swéj narodowości po litewsku i walońsku mówiący poddani, punkt zjednoczenia swego w tém imieniu Prusy upatrywać mają, widzą w tém naruszenie owego przyrzeczenia; obawiają się, że nie będą mogli więcéj nazwać się tém, czém podług mowy, obyczajów, swych wspomnień historycznych, oraz podług uroczyście zawartych układów i danych przyrzeczeń są — t. j. Polakami. Wznoszą więc prośby swoje do tronu W. K. M., abyś ich w téj obawie uspokoić i w posiadaniu praw ich zostawić raczył.

Z natężoną uwagą słuchały wierne Stany W. K. M. obrad, odbytych w roku zeszłym z połączonemi wydziałami stanowemi.

Że obrady te oczekiwaniom W. K. Mości zupełnie odpowiedziały, wypadek ten zastępcom wszystkich prowincyj tém większą jest zaletą, ile że równie przez przepisany im regulamin pod względem sposobu i zakresu obrad swoich ograniczonemi, jakoteż pod względem znaczenia wyroków swych podrzędnemi się być zdawały. W. K. Mości wierne Stany W. Ks. Poznańskiego w połączeniu wydziałów stanowych upatrują postęp w organizacyi Stanów; rozumieją jednak, że działanie ich wtenczas dopiéro skuteczne osiągnie znaczenie, skoro z połączeniem tém wszystkie te instytucyje w wykonanie pójdą, które przez najwyższą ustawę z dnia 22. Maja 1815 r. przyrzeczone zostały.

Przywykłe od W. K. Mości na tron wstąpienia w rozporządzeniach najwyższych widzieć dowody ojcowskiéj łaski i pieczołowitości o W. Księztwo Poznańskie, poczytują, N. Panie, Twoje wierne Stany pilnym obowiązkiem, nie taić zasmucającego wrażenia, sprawionego przez najnowszą instrukcyję cenzuralną. Nie mogą najpokorniejszego powściągnąć życzenia, ażeby instrukcyję te znowu cofnięto i słowo wolne prawa swe odzyskało.

Racz N. Panie, zwróciwszy w Swéj mądrości łaskawą uwagę na te zdania i życzenia, najmiłościwiéj je spełnić i przyjąć przyrzeczenie niezmiennéj miłości i wierności, z którą pozostajemy W. K. Mości

najuniżeńsze na 6ty Sejm prowincyjonalny zgromadzone Stany W. Ks. Poznańskiego.

Poznań dnia 8. marca 1843 roku.

Odpowiedź najwyższa brzmi, jak następuje:

My Fryderyk Wilhelm, z łaski Bożéj Król Pruski i t. d.

oświadczamy Naszym wiernym Stanom Wiel. Księztwa Poznańskiego na ich adres z dnia 8. m. b. co następuje:

Ponieważ zawarte w adresie tym prośby i mniemane zażalenia wbrew §§. 31., 42. i 44. prawa z d. 27. marca 1842 r. nieprawną drogą Nas doszły, adres ten całkiem bez odpo-

wiedzi Stanom Naszym zwrócilibyśmy, gdybyśmy temu nie chcieli zapobiedz, żeby milczenie z Naszéj strony u Naszych ukochanych i wiernych poddanych w całéj monarchii Naszéj, a mianowicie w W. Księztwie Poznańskiém, nie wznieciło powątpiewania, że wynurzonego w adresie tym sposobu myślenia i wniosków w wysokim stopniu nie pochwalamy.

Nasamprzód oświadczamy zgromadzonemu Sejmowi, iż wiemy dobrze, że duch, który w tym adresie ze strony poddanych Naszych szczepu polskiego, w imieniu ogólnem wszystkich szczepów państwa Naszego podanego punktu zjednoczenia formalnie się zaprzeć chce, tylko jednemu jest właściwy stronnictwu, które w zasmucającém zaślepieniu na tém się nie poznaje, jakeśmy z ojcowską miłością się starali oszczędzać ich narodowe własności i one ku istotnemu dobru téj prowincyi z ogólnemi stosunkami i stanem monarchii Naszéj pogodzić.

Zamiar ten w Naszéj odprawie Sejmowéj z d. 6 sierpnia 1841 daliśmy wyraźnie poznać. Wszyscy, wyjąwszy owo stronnictwo, należycie go ocenili, szczególnie znakomita większość mieszkańców W. Księztwa Poznańskiego dobrze go pojęła i utwierdziła się w wdzięczném uznaniu licznych dobrodziejstw, które im jako »Prusakom« w podziele się dostały.

Nie taimy tego, że gdyby ów duch, odłączający się od wspólnéj jedności, od jedynéj całości państwa Naszego, istotnie duchem Sejmu Poznańskiego być się okazał, tedy My w sprawiedliwości Naszéj i w żywém uczuciu dla obowiązków Naszego królewskiego powołania, uchylimy na przyszłość W. Księztwo Poznańskie od danego krajowi przyrzeczenia: zgromadzania w pewnych czasu okresach Stanów prowincyjalnych.

Porywcze zdanie o działalności wydziałów Stanowych na Nasz przy założeniu téj instytucyi dokładnie rozważany zamiar wpływu mieć nie może. Łaską Naszą powodowani nie chcemy bliżéj rozbierać oświadczeń, które się zapuszczają w granice, Naszéj rozwadze i wyrokom zostawione, ani nieprzyzwoitego odwołania się do ustawy (z dnia 22. Maja 1815 r.), która, jakeśmy to już w odprawie sejmowéj dla Królestwa Pruskiego z d. 9. września 1840 roku wyrzekli, Nas wcale nie obowiązuje, kiedy już w Bogu spoczywający Król i Rodzic Nasz, który ją wydał, wykonanie jéj uznał być niezgodném z pomyślnością ludu Swego i w miejsce jéj prawo z dnia 5. czerwca 1823 ustanowił.

W postanowieniach Naszych z dnia 4go i 23go lutego r. b. wolę Naszą co do wolności druku tak wyraźnie i jawnie wyrzekliśmy, iż Stany spodziewać się nie mogły, żeby owe z politowania godnéj niewiadomości praw związkowych i krajowych pochodzące błahe reklamacyje przeciw uchwalonéj przez Nas instrukcyi cenzuralnéj z dnia 31. stycznia r. b. Nas do zmiany jakiéj spowodować mogły. Zresztą Sejm przy tém zupełnie zapominać się zdaje, żeśmy li tylko spokojność publiczną przez przypomnienie istnących praw przeciw nadużyciom prasy zasłaniać, a jednocześnie nowém prawem prasie opiekę przeciw możliwéj samowolności, któréj dotychczas nie miała, nadać chcieli.

Tusząc sobie, że Nasze wierne Stany do lepszego doszedłszy poznania żałować będą, iż na Naszo królewskie, z ojcowskiéj miłości wynikłe pozdrowienie odpowiedziały oświadczeniami, które sercu Naszemu boleśnemi być musiały, pozostajemy Naszym wiernym Stanom z łaską Naszą przychylni.

Dan w Berlinie, dnia 12. marca 1843.

(Podp.) Fryderyk Wilhelm.
Książę Pruss.

Boyen. Mühler. Nagler. Rother. Alvensleben. Eichhorn. Thile. Savigny. Bodelschwingh. Stolberg. Arnim.

(Gaz. Pozn.)

NOWINY.

Na wieczorze u Jego Król. Mci Arcyksięcia jeneralnego Gubernatora, w niedzielę dnia 26go b. m., amatorowie sztuki dramatycznéj przedstawili na teatrze domowym, dwie jednoaktowe komedyje w języku francuzkim, z których piérwsza pod tytułem: *L'ambassadeur*, napisana przez p. p. Scribe i Melesville, druga zaś: *L'ombre d'un amant* przez p. p. Fournier i Clairville.

Cele dobroczynne znajdują u nas z dniem każdym więcéj zwolenników. I tak dnia 10go kwietnia b. r. za staraniem Towarzystwa muzycznego wykonane będzie w starym teatrze wielkie oratoryjum: *Zburzenie Jerozolimy*, układu Ferdynanda Hillera. Text napisany przez Dra. Steinheim według słów pisma świętego. Dochód z téj dobroczynnéj zabawy poświęcony na utworzenie funduszu celem wzniesienia domu ubogich. Mając w pamięci wzorowe wykonanie oratoryjum *Paulus*, o czém *Lipska Gazeta muzyczna* także chlubnie wspomniała, nie możemy niewynurzyć téj myśli, że Towarzystwo muzyczne wdrażając nas w temata wzniosłe, budujące, wielkie około ukształcenia smaku publiczności położyło za-

sługi. Mówiąc o Towarzystwie muzycznem, miłą zapewne będzie członkom tegoż Towarzystwa ta wiadomość, iż Jakób Strone, Jarosławianin, uczeń tutejszéj szkoły muzycznéj a późniéj konserwatoryjum wiedeńskiego, ośmnastoletni, wiele obiecujący młodzieniec, dał w swojém rodzinném mieście z wielkiém powodzeniem koncert na skrzypcach, na korzyść miejscowych ubogich.

Zdaje się, że Hamburg nie był piérwszą, a Kazan ostatnią klęską pożarową. Dowiadujemy się właśnie od podróżnych, że w nocy z dnia 25. na 26. b. m. miasto Wojnicz stało w płomieniach. Bliższych na teraz nie mamy wiadomości. Oby tylko Wojnicz nie podzielił losu naszego Rzeszowa!

Wóz Tespisa o skrzypiących kołach i z rzemiennym dyszlem zatoczył się niedawno do Sambora. Woźnicą jest niejaki p. Urbany.

Usprawiedliwienie podania o zorzy źwierzyńcowéj we Lwowie.

Na mój artykuł o zorzy źwierzyńcowéj, umieszczony w »Gazecie lwowskiéj« z dnia 23. b. m., winien jeszcze jestem podać powód, który mię do podobnego twierdzenia skłonił. Uważając dnia 20go b. m. około godziny pół do ósméj wieczorem łunę światła źwierzyńcowego, ciągnącą się od poziomu gdzie słońce zapadło, aż po samą *mleczną drogę* w kierunku *bliźniąt*, spostrzegłem także, że od téj zorzy na południowéj stronie pasmo białego światła pod ostrym kątem przy poziomie się oddzieliło i aż pod *kosy* sięgało, a trwając niemal przez dwie godzin, gdy łuna źwierzyńcowego światła do poziomu ściągać się zaczęła, i ten od niéj na bok ciągnący się promień również rzedniał i ginął. Gdy ten fenomen i następnego wieczora t. j. 21. marca o trzy kwadranse na ósmą zupełnie jednakowo się powtórzył, mniemałem, iż ten z zwyczajną zorzą źwierzyńcową wraz się pojawiający i z nią ginący cienki słup światła, jest niejako jéj nadzwyczajnie odstrzeloną częścią, któryto błąd podaniem profesora tutejszego uniwersytetu pana Kunzeka w »Gazecie lwowskiéj« z d. 28. b. m. sprostowanym został.

Dodać jeszcze należy, iż obadwa tę zjawiska razem i wczoraj jeszcze około 50. minuty na 8mą tutaj widzieć się dały.

We Lwowie dnia 30. marca 1843.

Fr. Siobowicz.

* * *

Redakcyja z swojéj strony dodaje tę uwagę, iż nietylko we Lwowie, ale i w wielu miastach Niemiec, Szwajcaryi i Francyi, zjawisko, o którém tu mowa, wzięto z razu za zorzę źwierzyńcową, czyli właściwie nie rozróżniono zorzy źwierzyńcowéj od ogona komety. Gazety niemieckie, jako to: *Tyroler Bote*, *Nürnberger Correspondent* i niemal wszystkie szwajcarskie pisma przepełnione są mylnemi podaniami podobnéj treści. — Skoro tylko dójdą nas doniesienia z głównych obserwatoryjów europejskich, nie omieszkamy czytelników naszych dokładnie o tym komecie zawiadomić.

Redakcyja.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Wiédnia dnia 24. marca. Targi tutejsze na woły, w ostatnich tygodniach nie tylko nie były przepełnione, ale nawet w tém tygodniu przypędzona ilość wołów do Wiédnia niezaspokoiła dostatecznie potrzeb miasta, ile że z ogólnéj liczby 1850 wołów, rozkupiono w okolice Wiédnia przeszło 200 sztuk. Zapasów żadnych tak rzeźnicy jako i handlarze tutejsi nie mają; spodziéwać się tedy należy, że targ w następnym tygodniu dla sprzedających pomyślnie pójdzie. Galicyja dotychczas bardzo małą ilością bydła Wiédeń zasila, inne zaś prowincyje dostarczają mniej niż wprzódy. W poniedziałek było na tutejszym targu 912 wołów, z których 800 zakupiono dla Wiédnia, resztę zaś kupili rzeźnicy z poblizkich okolic; do téj liczby należy 400 sztuk przypędzonych z Lipnika, będących wspólną własnością handlarzy; Drandler zaś miał 100 sztuk nabytych od Nowaka, sprzedał je rzeźnikom tutejszym na wagę, cetnar po 42 zr. w. w.; próba ich okazała na *regie* 1177 ℔ mięsa z pary i 93 ℔ łoju w przecięciu na sztukę. Reszta wołów była w dniu tym z Węgier, w małych partyjach; cena była od 41 do 42 zr. w. w., jednakże największa część sprzedaży była po 42 zr. w. w. We wtorek było tylko 39 wołów węgierskich, nazajutrz znowu około 400 różnego gatunku, a we czwartek 500 sztuk; z tych 300 czerwonych od lasu, reszta zaś były styryjskie, węgierskie i Dunajem sprowadzane (Wasserochsen). Cena utrzymywała się ta sama przez cały tydzień, przy końcu sprzedali niektórzy nieco drożéj.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 13. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)